



MARTA PLES-BĘBEN

Filozoficzne aspekty badań Juliette Favez-Boutonier

Philosophical Aspects of Juliette Favez-Boutonier's Research

ABSTRACT: The aim of the article is to analyse philosophical aspects of research made by Juliette Favez-Boutonier, an important representative of the French psychoanalytic movement. Favez-Boutonier combined philosophy with psychology and psychoanalysis, mainly at the methodological level. She also considered issues from the borderline between these disciplines, analyzing, for example, the essence of fear, ambivalence or weakness of the will. In this context, her lecture on the relationship between psychoanalysis and philosophy is also a particularly interesting document.

KEY WORDS: Juliette Favez-Boutonier • Gaston Bachelard • psychoanalysis • French psychoanalytic movement • French contemporary philosophy

W 1930 roku, w liście do nauczycielki filozofii pracującej wówczas w jednym z dijońskich liceów, Sigmund Freud napisał:

Problemy filozoficzne i ich ujęcia są mi tak obce, że nie wiem, co o nich powiedzieć [...]. Ograniczę się zatem do niniejszego stwierdzenia: nie widzę żadnej trudności w uznaniu [istnienia] uniwersum fizycznego obok uniwersum psychicznego, w tym znaczeniu, że to ostatnie stanowiąby część pierwszego. Kwestia relacji, w jakiej jedno pozostaje do drugiego, jest przedmiotem rozważań tylko drugiego z nich – psychicznego. Uniwersum fizyczne nie ma charakteru psychicznego, jako że jest przez nas poznawane jedynie na drodze osiągnięcia psychicznej świadomości. Ponadto nasze ujęcia świadomości psychicznej narzucają nam konieczność uznania fizycznej rzeczywistości poza życiem duszy. Nie wiem, czy może Pani wyłuskać coś z tych twierdzeń. Odkrycie nieświadomości obaliło wszystkie wcześniejsze ujęcia problemów¹.

¹ *Psychanalyse et philosophie. Séance du 25 janvier 1955*, „Bulletin de la Société française de philosophie”, 1955, t. 47, s. 3–4.

Nauczycielką, do której adresowane były te słowa, była Juliette Favez-Boutonier², która wówczas stała u progu swego zawodowego życia, a w późniejszych latach odegrała istotną rolę w rozwoju francuskiego ruchu psychoanalitycznego, wiążąc się z nim niemal od jego początków i pozostając w nim aktywną aż do śmierci w 1994 roku. Jako osoba z wykształceniem zarówno medycznym, jak i filozoficznym, podejmowała zagadnienia sytuujące się na styku filozofii z jednej strony a psychologii, psychiatrii i psychoanalizy z drugiej. I właśnie te obszary zainteresowań Favez-Boutonier, które między innymi stały się impulsem do jej młodzieńczej korespondencji z Freudem, będą przedmiotem niniejszego artykułu.

Poszukiwanie filozoficznych tropów w psychologii Juliette Favez-Boutonier rozpoczniemy od rozpraw opublikowanych przez nią w latach 1938–1945, które można określić mianem wczesnych. Dodajmy, że dwie z nich stanowiły podstawę do uzyskania przez nią stopnia doktora – z medycyny oraz z filozofii.

W pierwszej rozprawie zatytułowanej *La notion d'ambivalence* autorka rozważa kwestię ambiwalencji³. We wprowadzeniu do drugiego wydania książki Favez-Boutonier przyznaje, że zawarte w niej treści zestarzały się, jako że zmienił się kontekst – historyczny, psychiatryczny, psychoanalityczny – w którym sytuują się podejmowane w pracy rozważania. Monografia ta pozostaje więc świadkiem swych czasów, pokazując między innymi wpływ, jaki psychoanaliza wywarła na psychiatrię i jej podstawowe pojęciowe rozeznania⁴. Badania Favez-Boutonier, rozważającej pojęcia i teorie, sytuują się w obszarze takich elementarnych rozpoznań.

Pojęcie ambiwalencji zdefiniował i wykorzystał w literaturze dotyczącej chorób umysłowych Eugen Bleuer w 1911 roku, w swej słynnej rozprawie *Dementia praecox oder Gruppe der Schizophrenien* (Leipzig–Wien, 1911). W punkcie wyjścia Favez-Boutonier analizuje bleuerowskie rozumienie ambiwalencji, przechodząc następnie do współczesnych sposobów zastosowania tego pojęcia oraz do roli, jaką odgrywa ono w psychiatrii⁵. Zwraca uwagę na

² W tym czasie nosiła ona nazwisko Boutonier. Pierwszy człon nazwiska – Favez – dodała w 1952 roku, gdy poślubiła Georgesa Faveza, skądinąd ważnego przedstawiciela ruchu psychoanalitycznego we Francji. By uniknąć niejasności, w całym artykule używam dwuczłonowego nazwiska: Favez-Boutonier.

³ Por. J. Boutonier, *La notion d'ambivalence. Étude critique valeur sémiologique*, Toulouse 1972 (opracowując niniejszy tekst korzystałam z drugiego wydania książki, pierwsze ukazało się w niewielkim nakładzie w 1938 roku).

⁴ Por. *ibidem*, s. 7.

⁵ Analizy Favez-Boutonier bazują przede wszystkim na tekstach Bleuera na temat *dementia praecox*, a także na powstałych na początku XX wieku badaniach francuskich uczonych, dotyczących tej samej problematyki. Chodzi tu o studia Constance Pascal, akcentującej

to, że częste interpretowanie i analizowanie pojęcia ambiwalencji spowodowało zapoznanie tego, co w nim sprzeczne ze sferą jasnej świadomości. Nie dość podkreślano, pisze, że by rzeczywiście zrozumieć ambiwalencję, trzeba wejść w świat, w którym logika abdykuje: pozostanie na poziomie myślenia racjonalnego będzie równoznaczne z niezrozumieniem jednoczesnego rozwoju przeciwstawnych wartości stanowiącego istotę ambiwalencji⁶.

Analizy Favez-Boutonier odnoszą się zwłaszcza do psychologii i psychiatrii. W warstwie metodologicznej nawiązuje ona jednak do rozwiązań sformułowanych w ramach filozofii nauki Gastona Bachelarda i jego teorii przeszkód epistemologicznych, bez przekroczenia których poznający umysł nie jest w stanie osiągnąć wartościowego poznania. Te Bachelardowskie tezy są przez Favez-Boutonier przywoływane i wprost odniesione do analiz zawartych w książce⁷. Można w niej także odnaleźć odwołania do innych twierdzeń Bachelarda, przede wszystkim we fragmentach dotyczących znaczenia wypracowywania i przyjmowania nowych pojęć, prowadzących w obrębie danej dyscypliny naukowej do przemieszczenia się horyzontu poznawczego. To z kolei powoduje wykształcenie się nowej perspektywy badawczej, wznoszącej umysł poznający na wyższy poziom refleksji. Charakterystyczny dla tak określonej sytuacji jest odmienny sposób widzenia dotychczas analizowanych problemów, często wsparty na odrzuceniu i przekroczeniu dotychczasowych rozwiązań. W ten sposób, zgodnie z tezami zawartymi przez Bachelarda na przykład w rozprawie *Filozofia, która mówi nie*, postęp naukowy dokonuje się skokowo, a jego głównym motorem staje się negacja⁸. Można więc wpisać

charakterystyczną dla tej jednostki chorobowej „niespójność” (*incohérence*), i o badania Philippe’a Chaslina, używającego pojęcia „niezgodność” (*discordance*), które „stało się klasycznym pojęciem francuskiej psychiatrii” (*ibidem*, s. 25). Favez-Boutonier zestawia te dwa terminy, zastanawiając się nad tym, czy mają to samo znaczenie. Dochodzi do wniosku, że choć mają pewne elementy wspólne (a dokładnie: a m b i w a l e n c j a Bleuera zawiera się w n i e z g o d n o ś c i Chaslina jako jej szczególny aspekt), to za ich odróżnieniem przemawia fakt wyprowadzenia ich z odmiennych założeń, przede wszystkim dotyczących istoty psychiki (por. *ibidem*, s. 26–27). Podsumowując ten wątek uznaje, że pojęcie ukute przez Bleuera nie znajduje we współczesnym jego pracach francuskim piśmiennictwie psychologicznym i psychiatrycznym dokładnego odpowiednika, a jedynie terminy mniej lub bardziej zbliżone do jego propozycji. W dalszej części książki Favez-Boutonier rozważa Bleuerowską teorię ambiwalencji, znaczenie sformułowanego przez Szwajcara pojęcia dla współczesnej psychiatrii i psychologii (włączając teorie psychoanalityczne), odróżnia poszczególne formy ambiwalencji (ambiwalencja kompletna, niekompletna, utajona, normalna) oraz rozważa wartość wyróżnionych form ambiwalencji w rozpoznawaniu symptomów chorobowych.

⁶ Por. *ibidem*, s. 13.

⁷ Por. np. *ibidem*, s. 11.

⁸ Por. G. Bachelard, *Filozofia, która mówi nie. Esej o filozofii nowego ducha w nauce*, przeł. J. Budzyk, Gdańsk 2000.

rozważania Favez-Boutonier dotyczące znaczenia pojęcia „ambiwalencja” oraz jego relacji do porządku *ratio* w szerszy kontekst Bachelardowskich rozważań poświęconych postępowi naukowemu, w którym umysł musi przewyżczać dotychczasowe przyzwyczajenia (przeszkody epistemologiczne) i „powiedzieć nie” znanemu porządkowi: zakwestionować go, by w ten sposób wkroczyć do sfery nowego poznania, czyli nadracjonalizmu.

W kolejnej, opublikowanej w 1945 roku rozprawie *Les défaillances de la volonté*⁹, także mamy do czynienia przede wszystkim z analizami natury psychologicznej, którym towarzyszy mocno zarysowana perspektywa psychoanalityczna. Praca dotyczy woli, a w zasadzie różnych form jej słabości. Nie chodzi tu jednak o stany patologiczne, w których wola jest osłabiona na przykład z powodu chorób psychicznych czy utraty pamięci, lecz o takie niedostatki lub naddatki woli, które przy braku stanów chorobowych powodują, że wola nie realizuje swej funkcji.

Próbując udzielić odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące istoty woli, jak na przykład: co mamy na myśli, kiedy mówimy, że ktoś „ma wolę”, jak ona nam się jawi, Favez-Boutonier podkreśla, że aktywność woli, która determinuje specyficznie ludzki sposób działania, zawsze zawiera kilka cech charakterystycznych, nie zawsze jednak równie wyraźnie odznaczających się u tej samej jednostki. Autorka wskazuje następujące jakości: 1) nieustępliwość, 2) samokontrola, 3) decyzyjność, 4) podejmowanie inicjatywy¹⁰. Z kolei w drugiej części rozprawy otrzymujemy systematykę różnych rodzajów słabości woli. Tu pojawia się mocno wyeksponowany wątek psychoanalityczny: niedoskonałości woli osobowej mają brać się bowiem bądź z siły, bądź też ze słabości nad-ja. W tym kontekście omówione zostały słabości woli, trudności w jej samorzutnym urzeczywistnianiu się, przy uwzględnieniu wpływu rodziny i społeczeństwa na aktywność jednostki i podkreśleniu znaczenia zarówno pierwszych lat dzieciństwa, jak i osobowego rozwoju człowieka.

W *Les défaillances de la volonté* analizowane są przede wszystkim kwestie psychologiczne, analizom tym towarzyszy jednak silna świadomość filozoficznej proveniencji problemu woli. W obliczu aporetycznego charakteru problematyki woli, autorka stawia nawet pytanie o to, czy zasadniczy przedmiot analiz ma charakter realny, czy też raczej mityczny¹¹. Do rozważań włącza ponadto zagadnienia szczęścia, przypadku i przeznaczenia, przywołując w tym kontekście wybrane pojęcia i stanowiska filozoficzne,

⁹ Por. J. Boutonier, *Les défaillances de la volonté*, Paris 1951 (opracowując niniejszy tekst korzystałam z drugiego wydania książki, pierwsze ukazało się w 1945 roku).

¹⁰ Por. *ibidem*, s. 3–4.

¹¹ Por. *ibidem*, s. VII.

jak nietzscheańska kategoria wiecznego powrotu¹² czy epikurejska polemika z fatalizmem¹³. Trzeba jednak zaznaczyć, że odwołania filozoficzne mają jednak w tej książce charakter akcydentalny, a Favez-Boutonier przedstawia się tu przede wszystkim jako zainteresowana psychoanalizą reprezentantka psychologii.

Trzecia z wczesnych rozpraw, zatytułowana *Contribution á la psychologie et á la métaphysique de l'angoisse*¹⁴, łączy perspektywę psychologiczną, filozoficzną oraz wnioski z doświadczeń zdobytych przez Favez-Boutonier w pracy klinicznej. Podkreśla ona aktualność podjętej przez siebie problematyki w rzeczywistości wojennej, w której pisała rozprawę, zaznacza jednak, że już przed wojną podjęła zamiar przestudiowania podjętego tematu, co skierowało ją ku badaniom nad fizjologicznymi warunkowaniami lęku. Ta perspektywa szybko okazała się jednak dla autorki niewystarczająca, bo zbyt powierzchowna. Zrozumienie, czym jest lęk, bez odniesienia się do czynników psychicznych, jest bowiem niemożliwe¹⁵. To zastrzeżenie można odnieść do filozoficznych analiz lęku – znacznie poszerzających horyzont zarysowany przez fizjologię i psychologię – ujawniających wpisaną w istotę lęku głębię oraz jego elementarny wymiar w kontekście ludzkiego losu¹⁶.

Książka składa się z dwóch części: *Les théories de l'angoisse* („Teorie lęku”) oraz *Les faits et leur interprétations* („Fakty i ich interpretacja”). *Les théories de l'angoisse* otwiera zestawienie pojęcia lęku z innymi, pokrewnymi kategoriami przywoływanymi zarówno przez psychologów, jak i filozofów (zwłaszcza spod znaku filozofii egzystencji), takimi jak obawa, niepokój, strach czy przerażenie. Odnosząc się do licznych badań psychologicznych, między innymi prowadzonych przez Alberta Brousseau, Eugène’a Bleuera czy Pierre’a Janeta, Favez-Boutonier precyzuje, że lęk – w przeciwieństwie do niepokoju – wiąże się z pewną myślową pustką¹⁷, że stanowi on raczej przedmiot przeżycia niż myślenia, podczas gdy niepokój to w większym stopniu przedmiot myśli niż doznań¹⁸. Ważnym punktem odniesienia, przywołanym w dalszej części książki, jest filozofia egzystencji – między innymi prace Karla Jaspersa, Martina Heideggera, Jeana-Paula Sartre’a, Jeana Wahla i Sorena Kierkegaarda – uznająca lęk za fundamentalny rys

¹² Por. *ibidem*, s. 103.

¹³ Por. *ibidem*, s. 113–114.

¹⁴ Por. *eadem*, *Contribution á la psychologie et á la métaphysique de l'angoisse*, Paris 1945.

¹⁵ Por. *ibidem*, s. 1.

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 2.

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 43.

¹⁸ Por. *ibidem*, s. 34.

ludzkiej kondycji. Wraz z egzystencjalizmem musi także pojawić się problem wolności, rozumianej zarówno jako fakt, jak i jako idea. Wolność, jedna z podstawowych filozoficznych kategorii egzystencjalnych, zostaje tu ujęta jako antyteza zarówno lęku, jak i psychicznych mechanizmów utrudniających bądź uniemożliwiających mającą go usunąć terapię¹⁹.

W drugiej części książki Favez-Boutonier zwraca się ku praktycznemu wymiarowi pracy psychologa, analizując poszczególne rodzaje lęku, z którymi zetknęła się w swym doświadczeniu klinicznym, między innymi na oddziale neuropsychologii dziecięcej Hôpital des Enfants Malade, a także w Clinique Psychiatrique w Hôpital Sainte-Anne. Tu autorka wpisuje poszczególne przypadki w szeroki kontekst, zakreślony zarówno przez odwołania do ustaleń wybranych teorii psychologicznych czy filozoficznych, jak i do tekstów literackich, z uwzględnieniem metody Bachelarda i jego koncepcji psychoanalizy wyobraźni poetyckiej.

W kontekście prowadzonych tu rozważań warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną, późniejszą pozycję, w której także można doszukać się pewnych intuicji filozoficznych, choć raczej marginalnie. Książka jednak jest interesująca jako reprezentatywna dla ważnego obszaru badań Favez-Boutonier. Chodzi o pracę zatytułowaną *Les dessins des enfants*, opublikowaną w 1953 roku i poświęconą dziecięcym rysunkom analizowanym przede wszystkim w perspektywie psychologii i pedagogiki²⁰. Podsumowując zawarte w niej rozważania, autorka zarysowuje wielość znaczeń, z którymi wiąże się dziecięca twórczość, co z kolei daje wielość możliwości użycia jej jako narzędzia – terapeutycznego, diagnostycznego, badawczego.

Dziecięcy rysunek jawi nam się [...] jako wytwór obciążony licznymi znaczeniami, które można wykorzystać: z psychologicznego punktu widzenia jako test charakteru lub typu psychologicznego, jako wyraz sytuacji doświadczonej przez dziecko projektujące w rysunku swą osobowość psychiczną, obraz swego ciała wraz z jego niedoskonałościami lub okaleczeniami, swą osobowość społeczną, a nawet moralną, postawy uczuciowe, które kieruje względem własnej rodziny, swego otoczenia, wydarzenia traumatyczne, które naznaczyły jego wrażliwość. Ale też można dostrzec w rysunku wpływ, jaki środowisko wywiera na dziecko, bogactwo lub niedostatek więzi, jakie dziecko mogło nawiązać z innymi ludźmi i ze światem, pełnia lub pustka świata, który kształtuje jego wrażliwość²¹.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 276–305.

²⁰ Por. *eadem*, *Les dessins des enfants*, Paris 1953.

²¹ *Ibidem*, s. 73.

Rysunek to dla Favez-Boutonier jedna z dróg prowadzących do poznania dziecka, można powiedzieć nawet więcej: droga uprzywilejowana, dająca większą wiedzę o jego twórcy, niż inne jego działania. Ani gesty czy inne poruszenia ciała, ani dźwięki, ani śpiew nie przekażą nam bowiem o dziecku i o jego sytuacji tyle, co rysunek²².

Najważniejsze okazują się tu konteksty psychologiczny oraz pedagogiczny i na nie położony został największy nacisk. W cytowanym fragmencie zarysowuje się jednak także pewna perspektywa filozoficzna, którą we wprowadzeniu napisanym do książki akcentuje Gaston Bachelard:

Znaczenie filozoficzne badanego problemu wydaje mi się nie mniej ważne od jego znaczenia psychologicznego [...]. Rysunek dziecięcy jest, jak powiedziała by fenomenolog, prostym i bezpośrednim środkiem, którym dysponuje dziecko, by być-w-świecie. Odsłania nam świat dziecka, świat, który często ma w sobie świeżość dzieciństwa świata²³.

Uwaga Bachelarda znajduje pewne odzwierciedlenie w rozważaniach Favez-Boutonier, której nieobce były rozważania z kręgu filozofii fenomenologicznej czy egzystencjalnej. I choć nie zawarła w swej książce rozdziału dotyczącego filozoficznej refleksji nad dzieckiem i jego rysunkową twórczością, to w cytowanej powyżej wypowiedzi widoczna jest dbałość o możliwie najbardziej wszechstronne ujęcie egzystencji dziecka: ujęcie, które obejmie wielość uwarunkowań wyznaczających dziecięcą sytuację egzystencjalną.

Zasadniczym pytaniem, na które staram się odpowiedzieć w niniejszym artykule, jest pytanie o filozoficzny wymiar badań Juliette Favez-Boutonier i to na tę kwestię położony jest tu największy nacisk. Lektura przywołanych publikacji każe jednak uznać, że najważniejszymi punktami odniesienia były dla ich autorki przede wszystkim psychologia oraz Freudowska psychoanaliza. Przyjrzyjmy się więc związkom psychoanalizy i filozofii. Jak bowiem zostanie pokazane w dalszej części artykułu, te dwa źródła inspiracji są w myśli Favez-Boutonier nieodłącznie związane.

Gdy w 1985 roku Favez-Boutonier wspominała list, który napisała do Freuda na początku lat trzydziestych, komentując jednocześnie jego odpowiedź, powiedziała:

Postawiłam mu pytania abstrakcyjne i dalekie od tego, czym zwykle się zajmował. Byłam mu zupełnie nieznaną. Jego odpowiedź dowodzi w każdym razie, że spekulacje filozoficzne nie były mu tak obce, jak sam mówił²⁴.

²² Por. *ibidem*, s. 73–74.

²³ G. Bachelard, *Preface*, [w:] J. Favez-Boutonier, *Les dessins des enfants...*, *op. cit.*, s. 6.

²⁴ A. de Mijolla, *Freud et la France: 1885–1945*, Paris 2010, s. 498.

Ten komentarz określa rdzeń jej naukowych zainteresowań. Mocno zaangażowana w rozwój ruchu psychoanalitycznego we Francji i nieustająco zainteresowana filozofią, Favez-Boutonier stawiała między innymi *par excellence* filozoficzne pytania o istotę psychoanalizy, o jej metodę, o leżące u jej podstaw założenia antropologiczne. Pytała także (co pobrzmiewa również w przywołanej powyżej wypowiedzi) o znaczenie filozofii dla samego Freuda. W tej perspektywie warto zwrócić uwagę na zapis wykładu wygłoszonego przez Favez-Boutonier 25 stycznia 1955 roku podczas spotkania Société française de philosophie, wraz z następującą po nim dyskusją, w której udział wzięli między innymi Eugène Minkowski, Gabriel Marcel i Jacques Lacan²⁵.

Już od samego początku swego wykładu zatytułowanego „Psychanalyse et philosophie” Favez-Boutonier zarysowuje złożoność analizowanej relacji, przywołując filozofów krytykujących psychoanalizę (bądź w całości, bądź tylko w niektórych aspektach), na przykład ze względu na dominującą rolę przypisywaną przez Freuda seksualności (Charles Blondel) lub z uwagi na występujące w psychoanalizie niejasności i sprzeczności, a zatem – w konsekwencji – ze względu na niemożność sprowadzenia jej do klarownej koncepcji metafizycznej (Roland Dalbiez)²⁶. Z kolei fenomenologia „[...] zarzuca psychoanalizie zastąpienie przeżywanej rzeczywistości przedmiotami, ‘urzeczowianie’, ‘obiektywizowanie’ człowieka, w miejsce rozumienia go i dążenia do porozumienia się z nim”²⁷. Z kolei Karl Jaspers krytykował psychoanalizę na dwa sposoby: jako psychoterapię, w przesadny sposób dążącą do dominacji, podczas gdy jest ona tylko jedną spośród wielu metod terapeutycznych, oraz jako doktrynę – zarazem fideistyczną (deklaruje się bowiem jako nauka, w istocie swej polega jednak na dostarczeniu człowiekowi pewnego rodzaju wierzeń) i totalitarną (nie pozostawia wolności myśli, dążąc do uzyskania pełni wiedzy o człowieku, tak o jego ciele, jak i o jego duszy)²⁸.

To nie wszystkie krytyczne argumenty padające ze strony środowiska filozoficznego. Co jednak istotne, pojawiały się w nim także głosy podkreślające znaczenie psychoanalizy jako metody terapeutycznej, która stopniowo wzrosła – wraz z przeróżnymi formami, w które wyewoluowała między innymi dzięki Alfredowi Adlerowi, Carlowi Gustawowi Jungowi, Ottonowi

²⁵ Por. *Psychanalyse et philosophie. Séance du 25 janvier 1955...*, *op. cit.*, s. 1–41.

²⁶ Favez-Boutonier ocenia, że taka postawa często występuje w środowisku filozoficznym. Opiera się ona na uznawaniu psychoanalizy za niedopracowaną koncepcję filozoficzną, wraz z próbą dociecenia, jakie miejsce wśród systemów metafizycznych powinna zajmować. Por. *ibidem*, s. 9–10.

²⁷ *Tbidem*, s. 10.

²⁸ Por. *ibidem*.

Rankowi, Lipoldowi Szondiemu, Wilhemowi Reichowi, Karen Horney – do rangi wizji świata, pozostającej we wzbogacającej obie strony symbiozie z licznymi teoriami filozoficznymi²⁹. Co zatem – pyta Favez-Boutonier, podkreślając, że czyni to zarówno jako psychoanalityczka, jak i jako filozofka – sądzić o głosach filozofów, zarówno tych krytycznych, jak i przychylnych psychoanalizie? W tym kontekście za fundamentalny uznaje problem istoty psychoanalizy. Czym ona jest: metodą, techniką, wiedzą, nauką, filozofią?

Favez-Boutonier odrzuca możliwość uznania psychoanalizy za naukę, wskazując na problem związany z pryncypium, jako że psychoanaliza musiałaby być nauką opartą na tym, co nieświadome. Uwzględniając te trudności, można jednak określić psychoanalizę mianem wiedzy, choć z zastrzeżeniem, że jest to raczej wiedza o metodzie, niż zbiór informacji. By zilustrować tę różnicę, Favez-Boutonier przywołuje słowa Freuda, piszącego o psychoanalizie jako o osuszaniu morskiej zatoki³⁰. Dzięki psychoanalitycznej pracy zdobywa się pewien obszar dotąd zajęty przez morze, jednak nie ostatecznie – praca nigdy nie będzie ukończona, trzeba wciąż rozpoczynać ją od początku. W tym porównaniu psychoanaliza nie jest owym zdobytym obszarem, lecz wciąż dokonującą się pracą³¹.

Być może należy więc uznać, że psychoanaliza jest techniką, której zastosowanie umożliwi dotarcie do tego, co nieświadome? Favez-Boutonier sprzeciwia się takiemu pogładowi, uznając redukcję psychoanalizy do techniki za błąd. Uznaje ów pogląd za drogę do zdehumanizowania psychoanalizy, gdy tymczasem jej zdaniem psychoanaliza

[...] jest przeciwieństwem techniki, jako że jej przebieg jest nieodłączny od obecności osoby. Tymczasem przejście od jednego psychoanalityka do drugiego, nawet gdy zostało zaakceptowane i jest konieczne, zawsze wywołuje u podmiotu wstrząsy, także kiedy technika pozostaje ta sama³².

Poszukiwanie w psychoanalizie uniwersalnego klucza, który dawałby dostęp do każdego pacjenta, to błąd debiutanta, rodzaj ucieczki przed trudno-

²⁹ Por. *ibidem*, s. 12.

³⁰ „Psychoanaliza mierza przeciwieństwo do wzmocnienia ‘ja’, większego usamodzielnienia go od ‘nad-ja’, poszerzenia pola jego postrzeżeń i rozbudowania jego organizacji, tak, by mogło przyswoić sobie nowe fragmenty ‘tego’. Gdzie było ‘to’, tam ma być ‘ja’. Jest to praca kultury, jak na przykład osuszenie Zuydersee”. S. Freud, *Rozszczepienie osobowości psychicznej*, [w:] *idem: Wykłady ze wstępu do psychoanalizy. Nowy cykl*, przeł. P. Dybel, oprac. R. Reszke, Warszawa 1995, s. 92. Szerzej na temat tego Freudowskiego porównania pisze Hub Zwart. Por. H. Zwart, *Understanding Nature. Case Studies in Comparative Epistemology*, Dordrecht 2008, s. 157–161.

³¹ Por. *Psychanalyse et philosophie. Séance du 25 janvier 1955...*, *op. cit.*, s. 13.

³² *Ibidem*, s. 14.

ściami. W psychoanalizie nie tyle chodzi bowiem o techniczną sprawność, co o szczególną duchową postawę.

Psychoanaliza jest więc czymś zupełnie innym niż urzeczywistnieniem pewnej techniki. To pewien sposób bycia samym sobą, dla siebie i dla innego, nowe doświadczenie nie tylko ludzkiego bytu, lecz każdego innego bytu, skoro nasza 'duchowa obecność' powinna mieć także wpływ na nasz sposób bycia w świecie³³.

Podążając tym tropem, Favez-Boutonier stawia pytanie o możliwość uznania psychoanalizy za przyszłą filozofię, taką, która nie przyjęła jeszcze swej ostatecznej formy. Dynamika psychoanalitycznej pracy miałyby w takim ujęciu zaowocować wypracowaniem nowych teoretycznych podstaw, na przykład nowych ujęć bytu lub poznania. Zdaniem Favez-Boutonier, takiego ujęcia psychoanalizy nie można w pełni odrzucić, choć powraca tu problem nieświadomości jako filozoficznego pryncypium. Lecz nawet gdyby psychoanaliza przekształciła się w skodyfikowaną, zamkniętą doktrynę, to nie przestałaby być tym, czym jest dzisiaj – ciągłym ruchem badawczym, nieustannym ujarzmianiem nieświadomości takiej, jak ją uchwytujemy³⁴.

U Freuda dostrzega Favez-Boutonier swobodę umysłu, która kazała mu odrzucać zakończone doktryny, postrzegane przezeń jako niosące zniewolenie, zagrożenie dla wolności myśli. Dokonywał on nieustannej refleksji nad swoją pracą, pozostając jej czujnym krytykiem. U podstaw takiej postawy leży przeświadczenie, że nieświadomość została wskazana i zbadana, lecz nie znaczy to, że ostatecznie ją opanowano. Urzeczywistniający się w człowieku konflikt między świadomością i nieświadomością jest nieskończony, co wymaga od badacza ciągłego pozostawania w gotowości³⁵.

Gotowość do rewizji własnych ustaleń i krytyczność – oto cechy charakterystyczne dla myślenia filozoficznego, nawet jeśli nie krystalizuje się ono w spójnych tezach metafizycznego systemu.

Można być z dala od spekulacji filozoficznych, ale nie od tego, co stanowi istotę filozofii: zmysłu prawdy, pasji poznawczej. Oto dlaczego Freud, który deklaruje filozoficzną niewiedzę, chętnie cytuje filozofów, gdy ma potrzebę, by doprecyzować swą myśl³⁶.

³³ *Ibidem*, s. 15.

³⁴ Por. *ibidem*.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 16.

³⁶ *Ibidem*, s. 5.

Czy można więc nazwać Freuda filozofem? To sprawa dyskusyjna – skądinąd szeroko omawiana podczas dyskusji po wykładzie – lecz nawet jeśli taka teza wydaje się nie do przyjęcia, to trafne może okazać się przypisanie mu filozoficznej postawy. Szukając u Freuda innych filozoficznych cech, Favez-Boutonier dostrzega pokrewieństwo łączące jego postawę z postawami niektórych spośród wielkich filozofów – przywołuje tu Sokratesa i Kartezjusza – którzy wskazując człowiekowi konieczność samorozumienia, zwrotu ku wnętrzu, odnowili myśl swej epoki³⁷.

Ten wątek wystąpienia wzbudził szczególne zainteresowanie uczestników dyskusji toczonyj w dalszej części spotkania. Czy Freud był, czy też nie był filozofem i co miałoby przesądzać o ewentualnej filozoficzności jego postawy? To, jaką odpowiedź uznamy za słuszną, wynika bez wątpienia z tego, co rozumiemy przez pojęcie „filozofia”. Tu za wyznacznik „filozoficzności” uznano przede wszystkim ustanowienie nowej perspektywy badawczej, odnowienie sposobu myślenia o świecie i o człowieku – przypisując ją tym samym twórcy psychoanalizy. I tak, A. Goldenson stwierdza zdecydowanie: „Według mnie, prawdziwymi filozofami są ci, którzy otworzyli nowe horyzonty dla poznania i dla rozumienia; Kopernik, Einstein są tu wzorami”³⁸, dodając, że zasługi Freuda także jego sytuują w tym gronie³⁹. Również Jacques Lacan wypowiada się w tym duchu, uznając, że Freud jest niewątpliwie filozofem jako ten, który wniósł coś nowego do porządku prawdy⁴⁰. W opozycji do tak jednoznacznie zarysowanych opinii staje sama prelegentka, precyzując tym samym stanowisko wyrażone w wykładzie. Choć bowiem dostrzega filozoficzność postawy Freuda, to uznaje, że filozofem nazwać go nie można, jako człowieka nauki, docierającego wprawdzie do filozofii na drodze swych naukowych badań, nie będącego jednak bezpośrednio zainteresowanym samą filozofią⁴¹.

Wracając do otwierającego wykład pytania o relację filozofii i psychoanalizy, Favez-Boutonier akcentuje obustronne korzyści, jakie może przynieść ta relacja. Z jednej strony psychoanaliza wnosi widoczny wkład do filozofii (jako przykład – jeden z wielu możliwych w tym miejscu do przywołania – pojawia się nazwisko Gastona Bachelarda prowadzącego to spotkanie Société française de philosophie, który nawiązywał do psychoanalizy zarówno w swych badaniach z zakresu filozofii nauki, jak i w analizach, w których

³⁷ Por. *ibidem*, s. 17.

³⁸ *Ibidem*, s. 28.

³⁹ Por. *ibidem*.

⁴⁰ Por. *ibidem*, s. 39.

⁴¹ Por. *ibidem*, s. 29.

rozważał istotę wyobraźni poetyckiej i dziennego marzenia⁴²). Z drugiej strony, filozofia daje psychoanalizie owo krytyczne, czujne spojrzenie – niegdys charakterystyczne dla Freuda – przy pomocy którego dostrzega się jej niedociągnięcia i punktuje słabości. By taka filozoficzna (a więc pozytywna, konstruktywna) krytyka mogła się urzeczywistnić, filozof musi zrozumieć psychoanalizę i efektywnie ją przemyśleć⁴³.

W sprawozdanym tu wystąpieniu szczególnie cenny wydaje się wątek dotyczący kwestii metodologicznych, wprost wynikający z pytania o istotę psychoanalizy. Czy psychoanaliza jest nauką? Wiedzą? Technika? Filozofią? Pogląd prelegentki, podkreślającej, że uznanie psychoanalizy za technikę jest stanowiskiem błędnym i redukcjonistycznym, został w dyskusji wsparty przez Eugène'a Minkowskiego, według którego psychoanaliza istotnie wykracza poza technikę – przede wszystkim dotykając ludzkiego bytu takiego, jakim się nam przedstawia oraz takiego, jakim usiłujemy uchwycić go w obserwacji. I między innymi tu, zdaniem Minkowskiego, ujawnia się filozoficzny wymiar psychoanalizy, który powinien jego zdaniem znaleźć rozwinięcie w pogłębionej refleksji nad podstawowymi pojęciami i problemami wyłaniającymi się z tez i teorii psychoanalizy. I tak, uszczegółowione powinny zostać na przykład pojęciowe rozpoznania świadomości i nieświadomości, problem ich wzajemnego odniesienia oraz wewnętrznej dynamiki i struktury każdego z tych elementów *psyche*. Minkowski zwraca także uwagę na kwestie moralne wynikające z konieczności z pojęć takich, jak „ja” czy „nad-ja”, wyrażając jednocześnie wątpliwość co do wystarczalności ich interpretacji, odwołującej się do ludzkiego bytu, który rozumiany jest jedynie w kategoriach biologii i psychologii.

We wprowadzeniu do książki *Contribution á la psychologie et á la métaphysique de l'angoisse*, Juliette Favez-Boutonier pisze:

[...] świat, który odkrywamy, zawsze jest w pewnej mierze światem, który tworzymy, jako że nigdy nasze widzenie wszechświata nie jest

⁴² Gaston Bachelard był jednym z pierwszych filozofów, którzy zaadaptowali psychoanalizę do swoich badań. W obszarze filozofii nauki Bachelard sformułował koncepcję psychoanalizy poznania obiektywnego, którą wyłożył na przykład w rozprawie *Kształtowanie się umysłu naukowego*. Por. G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, przeł. D. Leszczyński, Gdańsk 2002. Z kolei w ramach swych badań poświęconych wyobraźni poetyckiej Bachelard wykorzystał założenia psychoanalizy między innymi w słynnej tetralogii poświęconej tak zwanej psychoanalizie żywiołów. Por.: *idem*, *La psychanalyse du feu*, Paris 1949; G. Bachelard, *L'eau et les rêves. Essai sur l'imagination de la matière*, Paris 1942; *idem*, *L'air et les songes. Essai sur l'imagination du mouvement*, Paris 1943; *idem*, *La terre et les rêveries du repos*, Paris 1948; *idem*, *La terre et les rêveries de la volonté. Essai sur l'imagination de la matière*, Paris 1948.

⁴³ Por. *ibidem*, s. 16–20.

na tyle obiektywne, by nie nosiło znaku naszej osobowości. Nawet gdy zdaje się, że wystarczy otworzyć oczy, by coś dostrzec, doświadczenie udowadnia, że te otwierające się oczy nie dostrzegają wszystkich rzeczy, czy też raczej: wszystkich własności rzeczy⁴⁴.


Te słowa bez wątpienia stanowią przejaw metodologicznej wrażliwości ich autorki. Ta sama wrażliwość, która każe jej postrzegać naukę jako wykuwającą się na styku dwóch porządków: subiektywności podmiotu i danej mu obiektywności sprawia, że w swych analizach zwraca się ona ku podstawowym pojęciom, co dobrze widać na przykład w wykładzie dotyczącym relacji psychoanalizy i filozofii czy też w przywoływanej tu książce poświęconej problemowi lęku.

Favez-Boutonier zmierza w swych badaniach ku temu, co w odniesieniu do danej kwestii najbardziej fundamentalne, ku temu, co określa istotę badanego przedmiotu. I tak, pyta na przykład o to, co stanowi istotę psychoanalizy – czy jest ona szczególnie duchową postawą, czy też raczej ściśle określoną techniką? Czy psychoanaliza jest nauką, czy też może światopoglądem, który pewnego dnia przekształci się w spójną, systematyczną koncepcję filozoficzną? To dążenie do najbardziej elementarnych pojęć i problemów przenika także jej rozprawy, w których rozważaniom natury psychologicznej nieustannie towarzyszy nastawienie *par excellence* filozoficzne, w tym pytanie o to, co określa istotę badanego przedmiotu, co stanowi nieusuwalny trzon, do którego odnoszą się wszystkie inne rozeznania.

Ważnym aspektem badań Favez-Boutonier – w kontekście pytania o ich filozoficzny charakter – jest także dążenie do możliwie najpełniejszego uchwycenia złożoności ich przedmiotu. Badaczka zmierza w swych analizach do uchwycenia rozważanych zagadnień w jak najszerszym horyzoncie problemowym. Łączy ona perspektywę psychologiczną i filozoficzną, nie waha się sięgnąć ani po nowe teorie (mam na myśli psychoanalizę w latach, w których dopiero zyskiwała ona popularność), ani po własne obserwacje, zdobyte w doświadczeniu klinicznym. Można powiedzieć, że prace Favez-Boutonier stanowią powiązanie refleksji nad tym, co w danym problemie najbardziej podstawowe, z myśleniem o jego złożoności i wieloaspektowości.

Czy Juliette Favez-Boutonier była więc filozofką? Odpowiedź na tak postawione pytanie musi być negatywna. Choć jednak filozofia nie stała w centrum jej zainteresowań naukowych, to bez wątpienia można powiedzieć, że naznaczyła jej sposób myślenia sprawiając, że w prowadzonych przez nią rozważaniach, dotyczących kwestii *stricte* psychologicznych,

⁴⁴ J. Favez-Boutonier, *Contribution à la psychologie et à la métaphysique de l'angoisse...*, *op. cit.*, s. 3.

można odnaleźć szczególną intelektualną postawę, która powoduje, że zamiast do rozwiązania problemu, psycholożka zmierza w swych analizach do teorii, jeśli pojęcie to będziemy rozumieli zgodnie z jego etymologią – jako wnikliwe oglądanie. 

MARTA PLES-BĘBEN – adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Interesuje się francuską filozofią współczesną oraz recepcją fenomenologii w Polsce.

MARTA PLES-BĘBEN – Assistant Professor at the Institute of Philosophy of the University of Silesia in Katowice. She's interested in contemporary French philosophy and in the reception of phenomenology in Poland.

ORCID: 0000-0003-4281-9957